

Weekend z kulturą

Trudno kochać genialną matkę

Jacek Marczyński 23-08-2013, ostatnia aktualizacja 23-08-2013 15:02



Martha Argerich z córkami
źródło: materiały prasowe



Martha Argerich i Stephen Kovacevich
źródło: materiały prasowe



źródło: materiały prasowe

Od niedzieli w Muzeum Chopina w Warszawie można oglądać fascynujący, niezwykle szczery i momentami przejmujący dokument, jaki o Marcie Argerich nakręciła jej córka, Stephanie – pisze Jacek Marczyński

Pierwsza scena nakazuje sądzić, że autorka filmu „Bloody Daughter” odważyła się na wyjątkowy ekshibicjonizm. Oglądamy ją na sali porodowej, kamera rejestruje wykrzywioną bólem twarz Stephanie, ale za chwilę przerzuca się na stojącą z boku Marthę Argerich. Jest uśmiechnięta, szczęśliwa, ale onieśmielona i jakby trochę zawstydzona. Widać, że nie wie, jak ma się zachować jako matka. Nie po raz pierwszy w życiu zresztą.

Scena następna cofa widza w czasie. Na kanapie leżą Stephanie w zaawansowanej ciąży oraz Martha, która nasłuchuje, jak w brzuchu córki porusza się jej syn. Ta intymna sytuacja inspirowała do rozmowy o przeszłości, o dzieciństwie Stephanie i jej relacjach z matką. A jest o czym opowiadać.

Jak wygląda życie dziecka najwspanialszej pianistki ostatniego półwiecza? Ojciec Stephanie – Stephen

Kovacevich – także jest sławnym pianistą. Nigdy z Martha nie zalegalizowali swego związku, choć bardzo się kochali. Życie pod jednym dachem okazało się zbyt trudne. Byli pochłonięci muzyką, z tym że on na ćwiczenia poświęcał dnie, ona głównie noce. Do spraw przyziemnych nie mieli głowy, o czym świadczy fakt, że Stephanie jako jedyna z trzech córek Marthy Argerich nie nosi nazwiska ojca, bo rodzice zapomnieli w odpowiednim momencie tę formalność załatwić.

Stephanie nigdy nie mieszkała z ojcem, więc gdy odwiedza go z kamerą w USA, wyznaje, że czuje się trochę nieswojo w jego domu. Wzajemne relacje są jednak szczerze i nieudawane, do ojca nie ma żalu. Do matki zresztą również, bo dzisiaj wie, że dziecko genialnych rodziców nie może mieć życia takiego jak większość rówieśników.

Co jednak sądziła, gdy była mała? Cieszyła się swobodą i wolnością, jakiej nie miały inne dzieci. Matka ją rozpieszczała, bo była najmłodsza. Stephanie zaś pamięta, że nie lubiła gdy Martha Argerich wyjeżdżała na tournée, ale przez ich dom przewijało się tyle ludzi, że zawsze trafił się ktoś do towarzystwa. A gdy nie chciała iść do szkoły, starsza siostra pisała jej zwolnienie.

Annie Dutoit (córka dyrygenta Charlesa Dutoita) potwierdza, że musiała zajmować się Stephanie, ale nie było to dla niej utrapieniem. W narrację „Bloody Daughter” włączono wiele archiwalnych materiałów, także kręconych amatorską kamerą. Widać na nich, jak beztrudnie żyło się w domu wśród nut, poduszek, popielniczek, niesprzątaných talerzy i kubków.

W filmie pojawia się też najstarsza z córek, Lyda Chang, owoc przelotnego związku Marthy z amerykańsko-chińskim kompozytorem. Oboje byli wówczas bardzo młodzi, dziecka nie planowali, ich małżeństwo przetrwało dwa tygodnie, po czym Martha spakowała się i wyjechała. Córka się nie zajmowała, bo jak mówi w filmie, bardziej czuła się starszą siostrą niż matką. Lyda miała 17 lat, gdy przyjechała do genewskiego domu Marthy Argerich. – Bardzo chciałam ją poznać, była mi zarazem bliska i daleka – opowiada przed kamerą. – Marzyłam, by być taka, jak ona. Potem dopiero zrozumiałam, że przede wszystkim muszę być sobą.

Lyda Chan jako jedyna z sióstr zajęła się muzyką, choć ojciec zabronił jej zostać pianistką. Gra więc na altówce, czasami występuje z matką.

„Bloody Daughter” nie jest wszakże tylko opowieścią o trudnych relacjach rodzinnych. Martha Argerich pozwoliła Stephanie filmować się również podczas artystycznych podróży. Są to zdjęcia wręcz poruszające, bo widać, że dla tej wspaniałej artystki każde wyjście na estradę staje się udręką. W Japonii krąży nerwowo za kulisami przekonana, że występ okaże kompletną porażką. W Warszawie zdręzcza emocjonalną huśtawką nastrojów i wątpliwościami swojego agenta, a on odpowiada z wyrozumiałością: – Zawsze taka jesteś, kiedy grasz Chopina.

Część zdjęć do „Bloody Daughter” nakręcono w Warszawie w 2010 roku, gdy Martha Argerich przyjechała na festiwal „Chopin i jego Europa”, gdzie zagrała m. in. Koncert e-moll Chopina. Warto ten film obejrzeć teraz, gdy w środę znów wystąpi w Filharmonii Narodowej. Poznamy tajemnicę artystki, która od prawie pół wieku fascynuje interpretacyjną swobodą, lekkością i wirtuozerią, gdy tymczasem dla niej występ wiąże się z psychicznym wręcz bólem.

Pokazy filmu towarzyszą tegorocznemu festiwalowi „Chopin i jego Europa”. Niedziela, poniedziałek, wtorek, Muzeum Chopina, Zamek Ostrogskich Tamka 1, godz. 23.
rp.pl

© Wszystkie prawa zastrzeżone

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakiegokolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody GREMI MEDIA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody GREMI MEDIA Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.